

Dzieło (II): wokół jego powszechności i jedności

Ten artykuł to rozważanie na temat dwóch aspektów Kościoła, odnoszących się także do Opus Dei w jego łonie.

06-12-2017

Ten artykuł to rozważanie na temat dwóch aspektów Kościoła, odnoszących się także do Opus Dei w jego łonie. W nawiązaniu do nich poruszone zostaną także inne tematy związane z istotą chrześcijaństwa:

braterstwo, otwartość serca, poczucie odpowiedzialności aby przekazać to co otrzymaliśmy, takie jakie mieli pierwsi uczniowie, jak np. święty Łukasz, który napisał w Ewangelii swojego autorstwa: „o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał” (Dz 1,1), natomiast w Dziejach Apostolskich przedstawił Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego oraz głoszenie Słowa Bożego przez Piotra i Pawła, ukazując jak wszystkie narody otwierają się na Dobrą Nowinę (por. Hch 2,9-12) poczynając od Kościoła powszechnego obecnego w Jerozolimie.

1. Powszechność w czasie i przestrzeni

Opus Dei jako mała część Kościoła katolickiego, uczestniczy w jego misji przedłużania obecności Jezusa Chrystusa w czasie i przestrzeni: Kościół rozciąga się na cały świat, „*toto orbe terrarum* **[1]**”. Ziemska

misja Kościoła będzie trwać aż do końca świata. Pan zapewnił Piotra: „Ty jesteś Piotr [czyli Skała] i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18). „Bramy” są tu symbolem potęgi zła, ponieważ na starożytnym Wschodzie władze rozsądzały sprawy sądowe u bram miasta.

Powszechność Opus Dei ma wymiar geograficzny, tak jak powszechność Kościoła: rozwija swoje działania na pięciu kontynentach. Jest także osobista, to znaczy, że zwraca się do wszystkich mężczyzn i kobiet, ze wszystkich państw świata. To dążenie do powszechności rodzi się z jego katolickości (katolicki po grecku oznacza powszechny) i łączy się z aspektem należącym do istoty jego przesłania: uświęcenie wszystkich ludzkich działań, w szczególności pracy: „Naszym zadaniem jest współpraca ze wszystkimi chrześcijanami w wielkiej misji bycia

świadkami Ewangelii Chrystusa; głoszenie, że ta dobra nowina powinna ożywiać ludzi w każdej sytuacji. Dzieło, które nas czeka, jest ogromne. Jest jak bezbrzeżne morze. Bowiem, póki na ziemi są ludzie, nawet jeżeli technika i formy produkcji ulegną wielkiej przemianie, zawsze będą oni mieć pracę, którą będą mogli ofiarować Bogu, przez którą będą mogli się uświęcać. Z Łaską Bożą Dzieło pragnie uczyć ich jak czynić z tej pracy służbę ludziom wszystkich stanów, ras i religii. Służąc w ten sposób ludziom, służyć będą Bogu” [2].

Do Opus Dei faktycznie należą osoby wszystkich środowisk i uczciwych zawodów, zarówno fizycznych i jak i intelektualnych; każda z nich stara się uświęcać swoją pracę i codzienne zajęcia swojego życia. Jeśli chodzi o rozkład geograficzny, według danych z 2016 roku, prałatura jest obecna w

70 krajach, podzielonych na 49 okręgów. Ta obecność potencjalnie rozciąga się na cały świat: chodzi o to, aby wszędzie tam, gdzie znajduje się jakaś osoba, która czuje powołanie do Opus Dei, można jej było pomóc duchowo, bez konieczności zmiany miejsca zamieszkania i zajęcia. Papież Franciszek, przy okazji beatyfikacji biskupa Alvaro del Portillo, pierwszego następcy Świętego Josemaríi na czele Opus Dei, pisał: „W sercu nowego błogosławionego bił zapał, aby zanieść Dobrą Nowinę do wszystkich serc. Dlatego odwiedził wiele krajów zachęcając do podjęcia dzieł ewangelizacyjnych, nie zważając na przeciwności, poruszony miłością do Boga i do braci. Ten kto jest zanurzony w Bogu wie jak być bardzo blisko ludzi. Pierwszym warunkiem głoszenia Chrystusa jest miłość do nich, dlatego, że Chrystus pierwszy ich umiłował” **[3]**.

2. Jedność Opus Dei

Powszechność Opus Dei w sposób konieczny opiera się na jego jedności duchowej, moralnej i prawnej, której dotykającym przejawem jest *jedność z Ojcem i dyrektorami*.

Prałat Opus Dei jest mianowany dożywotnio przez Ojca Świętego. Jest, tak jak biskup dla wiernych swojej diecezji, widzialnym źródłem i fundamentem jedności prałatury **[4]**. Jedność wiernych Opus Dei ze swoim Prałatem i jego intencjami porusza rozum, wolę, uczucia. Prałat jest ojcem w Panu **[5]** wobec powierzonej mu części Ludu Bożego. Poprzez tę jedność, wierni Opus Dei, świeccy i kapłani, czują się bardziej złączeni z Ojcem Świętym, pozostałymi biskupami i wszystkimi katolikami z całego świata.

Jedność Opus Dei to jednocześnie dar i zadanie. Dlatego trzeba o nią prosić,

tak jak prosi się o jedność wszystkich chrześcijan, łącząc się z modlitwą Chrystusa, który stawia bardzo wysoki cel, ponieważ porównuje ją z jednością panującą w Trójcy Świętej: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (Jn 17,21). W związku z tym, od tej jedności zależy rozprzestrzenianie się wiary, to znaczy zasięg Kościoła. Ponieważ jedność jest darem, należy ją chronić, odsuwając grzech, który jest najgłębszą przyczyną podziału, zwalczając działanie diabła (z greki *diabolein*, dzielić), ojca kłamstwa (por. Jn 8,44), który usilnie stara się, aby oziębic miłość pomiędzy uczniami Chrystusa.

We władzy w prałaturze, wierni widzą autorytet Boga, patrząc ponad konkretne osoby, z ich zdolnościami i słabościami. Ta wiara daje wielką wolność w momencie podejmowania

działań, nie ma w niej służalczości ani pochlebstwa, a jedynie miłość ukazująca się w serdeczności, pragnieniu jedności i posłuszeństwa. Ta sama wiara prowadzi do widzenia w dyrektorach i dyrektorkach ośrodków osoby, które towarzyszą Prałatowi i przedłużają jego ojcowską troskę: ci dyrektorzy działają jako bracia w Panu, i nie posiadają władzy rządzenia; godny podkreślenia jest fakt, iż ani organizacja ośrodków ani kierownictwo duchowe nie stanowią części władzy rządzenia.

3.Braterstwo i wielkie serce

„Jakże wspaniale pierwsi chrześcijanie praktykowali tę gorącą miłość, która wyrasta ponad zwykłą ludzką solidarność czy życzliwość. W sercu Jezusa kochali się wzajemnie miłością czułą i mocną” **[6]**. Święty Josemaría odnosił tę miłość do faktu bycia dziećmi tego samego Boga Ojca,

i łączył ją z pragnieniem zbawienia całej ludzkości. I kończył tę myśl: „Pisarz II wieku, Tertulian, przekazuje nam komentarz pogan poruszonych postawą wiernych w tamtych czasach. Było ono z punktu widzenia nadprzyrodzonego i ludzkiego tak ujmujące, że powtarzali z podziwem: Patrzcie, jak oni się miłują (Tertulian, *Apologeticus*, 39: PL 1,471) [7]. Być może odkryliśmy echo tych słów, kiedy, poznając Dzieło, odczuliśmy radość właściwą tej małej rodzinie, części składowej tej wielkiej rodziny dzieci Bożych jaką jest Kościół. Wszystko było przepojone duchem Ewangelii. W klimacie zaufania odkryliśmy relacje w których szanuje się szeroki pluralizm, owoc szczerego zainteresowania się jedni drugimi. Braterstwo w Dziele rodzi się z chrztu świętego i wspólnego powołania do Opus Dei. Wzmacnia się w Eucharystii i modlitwie, w życzliwości, w cierpliwości, aby

kochać innych takimi jakimi są, z pokorną ambicją, aby pomóc im być lepszymi. Czytamy w statutach jakie Stolica Święta dała Opus Dei, że w Chrystusie bardziej niż przyjaciółmi, jesteśmy braćmi: „Wszyscy jesteśmy przyjaciółmi - «nazwałem was przyjaciółmi» (Jn 15,15)-, a nawet więcej, jesteśmy dziećmi tego samego Ojca i dlatego braćmi w Chrystusie i z Chrystusem: dlatego, właściwym środkiem apostołstwa wiernych Prałatury jest przyjaźń i zwyczajne obcowanie z kolegami z pracy” **[8]**.

„Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (Jn 13,35). Miłość, która prowadzi nas do Boga, to ta sama nadprzyrodzona cnota, która nas prowadzi do bliźniego. W ten sposób, kochamy dobroć Boga, obecną w innych osobach, stworzonych na jego obraz i podobieństwo, przeobrażonych w *innego Chrystusa* poprzez działanie

łaski. Dlatego, najwspanialsza miłość dokonuje się w *Panu* i daje siłę, aby poświęcać się dla innych „aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19) jak mówi święty Paweł.

Braterstwo pomiędzy wiernymi Opus Dei ma także swoje korzenie w apostołstwie. Łączy ich świadomość uczestnictwa w tym samym nadprzyrodzonym przedsięwzięciu, dążenia do tych samych celów: ewangelizacji pośród codziennych zadań, aby przekazać całemu rodzajowi ludzkiemu radość płynącą ze świadomości synostwa Bożego. Kiedy patrzymy w tym samym kierunku, tworzy się głęboka łączność. Nie ma oddalania się od siebie w związku z brakiem łączności z wielkimi celami, którymi są właśnie cele Kościoła i Dzieła w jego łonie.

Święty Josemaría zachęcał, aby mieć *serce wielkie, powszechne*. Braterstwo w Opus Dei nie zamyka nikogo w tym

Dziele, tylko przeciwnie, otwiera jego serca wobec potrzeb wszystkich dusz. Warto przypomnieć słowa świętego Pawła do Koryntian: „Usta nasze otwarły się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno. Odpłacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy: jak do swoich dzieci mówię” (2 Kor 6,11-13).

Miłość rodzi się w pokorze. “Staraj się, aby twoim dobrym intencjom zawsze towarzyszyła pokora. Ponieważ często dobrym intencjom towarzyszy surowość w osądzaniu, niemal niezdolność do ustępowania oraz swoista duma osobista, narodowa lub grupowa” **[9]**. Zamknięta grupa staje się schronieniem dla ludzi miernych, którzy często przypisują sobie zasługi innych. Zamknięta grupa przeczy komplementarności,

czerpaniu jedni od drugich.

„Przeszkadza mi zawsze to wszystko, co może wyglądać na autoreklameę”

[10]. Wszyscy pochodzimy od Adama i redukcyjne jest zamykanie osoby w jej pochodzeniu etnicznym lub geograficznym, jak czynił to Natanael pytając, zanim Chrystus rozszerzył jego horyzonty: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu?” (Jn 1,46).

Patriotyzm jest dobry, ale nie jest taki trybalizm, nacjonalizm **[11]**. „Miłuj swoją ojczyznę: patriotyzm jest cnotą chrześcijańską. Ale jeżeli patriotyzm zamienia się w taki rodzaj nacjonalizmu, który prowadzi do patrzenia z niechęcią, z pogardą — bez chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości — na inne ludy, na inne narody, wówczas jest grzechem”

[12]. Święty Josemaría zaprasza, w sposób pozytywny, aby postrzegać jako własne zalety innych krajów: „Mieć duszę “katolicką” — to kochać swoją ojczyznę, nie pozwalając, by ktokolwiek prześcignął nas w tej

miłości. Ale zarazem przyjmować za własne szlachetne dążenia wszystkich narodów. Ileż powodów do chwały Francji jest również moim powodem do chwały! I tak samo wiele z tego, co jest dumą Niemców, Włochów, Anglików... a także Amerykanów, Azjatów i Afrykanów, jest też moją dumą. — Dusza katolicka — to serce wielkie, duch otwarty!” **[13]**. Jednocześnie, ukazuje niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla Kościoła podział na czysto ludzkie frakcje: „Odrzucaj nacjonalizm, który utrudnia zrozumienie i współzycie: był on i jest jedną z najszkodliwszych barier w wielu momentach historii. Odrzucaj go z tym większą siłą — bo stałby się jeszcze bardziej szkodliwy — kiedy próbuje się go wprowadzać do organizmu Kościoła, gdzie w sposób szczególny powinna jaśnieć jedność wszystkiego i wszystkich w miłości do Jezusa Chrystusa” **[14]**.

Założyciel Opus Dei zapraszał, aby *pokonywać małą, wąską mentalność*, co łączy się z *podporządkowaniem temu co powszechne tego co lokalne*. Zapobiega się w ten sposób odnoszenia się jedynie do samego siebie, postawy, która polega na zamknięciu się w samym sobie i niepoznawania ani niekochania innych rzeczy niż te, które uważa się za własne. Jest to postawa w swej istocie sprzeczna dla jakiejkolwiek rzeczywistości prawdziwie kościelnej, katolickiej, a więc także dla Opus Dei, które rodzi się w Kościele, poprzez Kościół i dla Kościoła, gdzie pobrzmiewa prawda owych słów Świętego Pawła: „niech się przeto nie chełpi nikt z powodu ludzi! Wszystko bowiem jest wasze: czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” (1 Kor 3,21-23).

To co lokalne podporządkowane jest temu co powszechne, wiedząc, że żadna osoba nie jest nigdy jedynie środkiem. W ten sposób, w swoim osobistym apostołstwie, wierni Dzieła starają się brać pod uwagę horyzont szerszy niż jedynie praca samej Prałatury: znają i podążając za wskazówkami Ojca, podejmują swoje wysiłki we współpracy z innymi osobami, z Dzieła lub nie, odrzucają zbytnie wyeksponowanie konkretnych osób w różnych inicjatywach. Jednocześnie, poruszają się w jeszcze szerszym kontekście życia Kościoła, czerpią z Pisma Świętego, z sakramentów, żywej Tradycji Kościoła, liturgii, Magisterium Ojca Świętego i biskupów, z życia i nauczania świętych oraz, co jest oczywiste, z nauczania i przykładu założyciela. Ważne jest więc mieć jako punkt odniesienia wspanialszą rzeczywistość; różne trudności rozwiązuje się odnosząc je do

większych rzeczywistości: „Owszem, w życiu chrześcijan mogą się zdarzać i zdarzają się niedociągnięcia. Ale to, co ważne, to nie my i nasze nędze: liczy się tylko On, Jezus. To o Chrystusie powinniśmy mówić, a nie o sobie samych” **[15]**.

Można nawet stwierdzić, wiedząc, że wszystko to co jest prawdziwe pochodzi od Ducha Świętego **[16]**, wierni Opus Dei, każdy według własnych zdolności i uwarunkowań, powinni znać i kochać różne kultury w których wciela się chrześcijański duch: literatura, sztuka, historia, nauki ścisłe... W sposób szczególny te należące do kraju, gdzie żyją, nawet gdyby nie był to kraj ich pochodzenia.

4.Rodzinne tradycje

Święty Paweł nawołuje Tesaloniczan tymi słowami: „Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się

tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu” (2 Tes 2,15). Są to tradycje dotyczące postępowania i przekazywania wiedzy, związane z różnymi działaniami i nauczaniem (por. 2 Tes 2,17). W ten sposób, ukazaniem się życia Kościoła są tradycje, i podobnie dzieje się także w Dziele: „Opus Dei, dzieci, to nie jest „rzecz”; ani nawet, przede wszystkim, instytucja, tylko – tak jak Kościół, którego jest częścią – komunია osób, której forma komunii jest ta właściwa rodzinie; i, w naszym przypadku, posiada ona pewne zwyczaje i tradycje rodzinne, które ukazują ojcostwo, synostwo i braterstwo w pełni przyjęte według ducha jaki Bóg powierzył naszemu Założycielowi” **[17]**. *Rodzinne tradycje* w Opus Dei wspierają wzmacnianie więzów, które pochodzą z tego samego powołania, rozpalają pragnienie, aby wiele dusz mogły cieszyć się z tego przedsięwzięcia

Nieba które pochodzi od braterskiego obcowania w Chrystusie: owo ewangeliczne „stokroć” (Mt 19,29). Podążając za nauczaniem i życiem świętego Josemaríi, miłują się i przekazują te tradycje, po pierwsze wiernie nimi żyjąc. Zawierają one normy i zwyczaje które umożliwiają stałe i pełne zaufania obcowanie z Bogiem, z Najświętszą Maryją Panną, według ducha Opus Dei, wyrzeźbionego przez założyciela. Wszystkie one mają swoje korzenie w tradycjach chrześcijańskich. Wierni Dzieła są powołani, aby ożywić otrzymany i przekazany przez świętego Josemaríę spadek, w całej swojej pierwotnej czystości i w całości, bez usztywnień, ożywiając rodzinne tradycje Miłością, która jest najwyższym prawem. Konkretną oznaką tego ducha, stanowi np. pomoc w naprawach, których stale potrzebują nasze domy, które nie są „domami bez gospodarza” **[18]**.

Tradycję otrzymuje się i przekazuje, tak jak w wielkich rodzinach. W najstarszym świadectwie o Zmartwychwstaniu, trochę więcej niż dwadzieścia lat po tym wydarzeniu, święty Paweł jest świadkiem „żywej tradycji Zmartwychwstania”: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem” (1 Kor 15,3-4) **[19]**.

Koryntianom przekazał także podstawowe prawdy dotyczące tajemnicy Eucharystii (por. 1 Kor 11,23-33). Na innym poziomie, ale zawsze w kontekście życia prawdziwie ewangelicznego, to samo dzieje się w nadprzyrodzonej rodzinie jaką jest Opus Dei: jego członkowie starają się dobrze formować, aby przekazać ducha Dzieła w całości i bez zanieczyszczeń,

tym co przyjdą później. Święty Josemaría mówił o „ogniwach tego samego łańcucha”. Podczas hiszpańskiej wojny domowej (1936-1939), kiedy przebywał już od dwóch miesięcy ukryty w Konsulacie Hondurasu w Madrycie, i pragnął wydostać się stamtąd jak najszybciej, aby móc rozszerzać pracę apostolską Dzieła, mówił do swoich dzieci tymi słowami: „Tak, dzieci, wszyscy zawsze złączeni, prawdziwą jednością miłości. Nie jestem odłączonym ogniwem, niezależnym werselem. Dzięki Bożemu miłosierdziu, jestem pierwszym ogniwem, a wy jesteście pierwszymi ogniwami łańcucha, który będzie trwać przez wieki bez końca. Nie jestem sam; istnieją teraz dusze –i przyjdzie ich jeszcze wiele więcej w przyszłości- chętne, aby cierpieć razem ze mną, aby myśleć razem ze mną, aby uczestniczyć ze mną w życiu jakie Bóg natchnął w tym ciele Dzieła, które ledwo co przyszło na

świat. Mam obowiązek prosić za nie, myśląc o was i o wszystkich którzy pójdą za wami; muszę prosić o solidną wytrwałość, i wiarę, i męstwo duszy, i zrozumienie ducha Dzieła **[20]**".

Przy innej okazji, z pokorną pewnością wiary, spostrzegał horyzont, który przypomina śpiew aniołów skierowany do pasterzy, głoszących chwałę Boga i pokój ludziom dobrej woli (por. Łk 2,14): „Widzę Dzieło poprzez wieki, zawsze młode, pełne wdzięku, piękne i płodne, broniące pokoju Chrystusa, aby cały świat w nim uczestniczył. Przyczynimy się, aby w społeczeństwie uznano prawa osoby ludzkiej, rodziny, Kościoła. Nasza praca sprawi, że zmniejszą się braterskie nienawiści i wzajemne podejrzania pomiędzy narodami, i moje córki i synowie –*fortes in fide* (1 Pt 5,9) mocni w wierze- będą potrafili

namaścić wszystkie rany łagodnym balsamem miłości Chrystusa” [21].

G. Derville

2 października 2016

[1] Modlitwa eucharystyczna I lub Kanon rzymski, *Te igitur*.

[2] *Rozmowy z prałatem Escriva*, 57.

[3] Franciszek, List do Prałata Opus Dei z okazji beatyfikacji Álvaro del Portillo, 26 czerwca 2014, w *Romana* (2014) 50, s. 265., n. 131.

[4] Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogm. *Lumen gentium*, 23.

[5] Por. Temat 6.

[6] *Przyjaciele Boga*, n. 225.

[7] *Przyjaciele Boga*, n. 225; por. n. 228.

[8] *Codex iuris particularis seu Statuta Praelaturae Sanctae Crucis et Operis Dei*, n. 117, tłumaczenie własne.

[9] *Bruzda*, n. 722.

[10] *Rozmowy z prałatem Escrivá*, n. 18.

[11] Termin “nacjonalizm” użyty jest w tym kontekście, aby odnieść się do negatywnej postawy, którą opisuję się w tekście. Jednocześnie, nie chcemy tym słowem odnosić się do pewnych pozycji politycznych, samych w sobie uprawnionych, zawsze, kiedy nie przeciwstawiają się solidarności pomiędzy ludźmi i szerzej, duchowi chrześcijańskiemu.

[12] *Bruzda*, n. 315.

[13] *Droga*, n. 525.

[14] *Kuźnia*, n. 879.

[15] *To Chrystus przechodzi*, n. 163.

[16] Por. Święty Tomasz z Akwinu, STh, I.II, q. 109, a.1, ad 1: “Omne verum, a quocumque dicatur, a Spiritu Sancto est”.

[17] Javier Echevarría, *List pasterski*, 28 listopada 1995, n. 17.

[18] Por. *Instrucción*, 31-V-1936, 63; por. tamże, nota 111.

[19] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 639.

[20] *Notatki z medytacji*, 19 maja 1937 r.

[21] *List*, 16 lipca 1933, n. 26.

.....

pl/article/dzielo-wokol-jego-
 powszechnosci-i-jednosci/ (19-03-2026)